

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela osmnasta po Zielonych świątkach, dnia 29. Września 1844.*

Religia.

Ewangelia u Mateusza świętego
w Rozdz. IX. w. 1 — 9.

W on czas wstąpiwszy Iezus włódz, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Iezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufay synu, odpuszczając się grzechy twoie. A oto niektórzy z piśmiennych mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Iezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoie, czyli rzec: wstań a chódź? Lecz abyście widzieli, że syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij łożo twoje, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Objaśnienie i nauka.

Uśmierzywszy Pan Iezus wzburzone morze na prośbę Apostołów, którzy go byli obudzili śpiącego w łódce, wołając:

Panie, zachowaj nas, giniemy! przewiózł się do krainy Gerazeńczyków. A oto zabieżeli mu dwaj mężowie diabelstwo mający, bardzo okrutni, tak, iż żaden nie mógł przeysć oną drogą, bo wypadali z grobów, gdzie zamieszkiwali, i krzycząc tłukli się kamieniami; i zakrzyknęli wołając: co nam i tobie Iezusie, Synu Boży? przyszedłeś tu przed czasem męczyć nas? A było nie daleko od nich stado wielu wieprzów na paszy. A czartowie prosili go, mówiąc: ieżli nas wyrzucasz ztąd, puść nas w stado wieprzów. I zezwolił na to Zbawiciel. Oni tedy wyszedłszy, weszli w wieprze, a całe stado pędem pobiegło do morza i zatoneło. Pasterze uciekłszy przyszedli do miasta, i opowiedzieli wszystko, co się stało, a całe miasto wyszło naprzeciw Chrystusowi i prosiło go, aby z ich granic odszedł. I przewiózł się Pan Iezus z Uczniami swymi na drugą stronę morza galilejskiego, i przybył do miasta Kafarnaum, w którym zazwyczaj w czasie swego opowiadania Ewangelii świętę, zamieszkiwał. Co tylko stanął, przynieśli mu na łożu człowieka powietrzem ruszonego, aby go uzdrowił. Pan Iezus widząc wiarę onych ludzi, rzekł do owego kaleki: Ufay synu,

odpuszczając się grzechy twoie. Ci ludzie pragneli uleczenia ciała dla tego nie-
szczęśliwego, a tu Zbawiciel duszę le-
czy. Czemu? bo wiedział dobrze, że
grzech jest naywiększą przyczyną wszy-
stkich chorób cielesnych i tego karania do-
czesnego, i że ów człowiek przez grze-
chy stargał czerstwość sił swojego ciała;
przeto piérwéy przyczynę choroby odda-
lił, a potém i zdrowie przywrócił. Pra-
wda, że i na cnotliwych Pan Bóg roz-
maite choroby i dolegliwości dopuszcza,
iako na Ioba sprawiedliwego, Tobiasza,
do którego tak Anioł mówił: iż się Pan
Bóg w tobie kochał, przeto trzeba było,
aby cię pokusą spróbował. I na onego
ślepo-narodzonego ślepotę, i na Łazarza
śmierć był przepuścił, nie dla żadnego
grzechu iego, ani rodziców iego, ale iako
sam powiedział, dla chwały Bożéy, żeby
się w nich okazała dziwna możność pań-
ska: wszakże pospolicie grzechy są przy-
czyną plag i doczesnych i wiecznych, iak
się to pokazuje z owych słów Iezusowych,
które był wyrzekł do iednego: idźże, a
iuz więcéy nie grzesz, aby cię potém co
gorszego nie potkało.

Z tych słów Zbawiciela: ufay synu!
odpuszczając się grzechy twoie; zgorszyli
się niektórzy z obecnych piśmiennych, my-
śląc na Chrystusa, że bluźni, odpuszcza-
jąc grzechy. Ale Pan Iezus nie bluźnił,
bo miał moc iako Bóg odpuszczania grze-
chów; oni to bluźnili, uważając go za pro-
stego i li tylko człowieka, mimo tyle
nauki i cudów. Zeby im tedy otworzył
lepiéy oczy na prawdę, zapytał ich: do
czego więcéy potrzeba mocy? czy do od-
puszczenia grzechów, czy do nagłego
przywrócenia zdrowia ciała; cóż jest łe-
cniéy, rzec: odpuszczone są tobie grze-
chy twoie; czyli rzec: wstań a chódź?
Naturalnie przyznać musieli, że iak do

piérwszego, tak do drugiego potrzeba mocy
boskiéy, Boga samego, bo coś podobnego
zdziałać moc ludzka za słaba. Aby im
więc pokazał Pan Iezus, że nie bluźni,
odpuszczając grzechy, że ma moc do tego,
naoczny działa cud; bo iedném słowem
przywraca zdrowie kaléce. „Lecz abyś-
cie wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc
na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł
powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij
łoże twoie, a idź do domu twego. I wsta-
wszy, poszedł do domu swego. A wi-
dząc to rzesze, bały się i chwaliły Bo-
ga, który dał takową moc ludziom.“

„Ufay synu! odpuszczając się grze-
chy twoie.“

„Tkniyże się tu sam każdy, wierny
chrześcijański człowiecze,“ mówi ksiądz
Wuiek w swoiéy Postylli, „ieśliżes i ty
nie iest tym nieszczęsnym paraliżem grze-
chu śmiertelnego zarażony, ieżli także nie
leżysz na tém marném łożysku cielesno-
ści twoich, a nie gniesz w sprosnych
twych nałogach, iako inne bydło w gnoiu
swoim. Obacz, ieżli wszystkich sił two-
ich nie ogarnęły zbytnie starania, a nie-
potrzebne kłopoty o tych doczesnych rze-
czach, tak, że iuz nic dobrego czynić nie
możesz. Zarażone są ręce twoie, że ich
nie używasz na dobre, a miłosierne u-
czynki; zarażone są nogi twoie, że na
drodze pańskiego przykazania postąpić
nie mogą; zarażony ięzyk twój ku wzy-
waniu a wysławianiu imienia pańskiego.
Nakoniec nie masz ani oczu, ani uszu,
abyś ie podniósł do Boga, a słuchoł
wdzięcznego głosu, a wzywania i na-
pominania iego.“

„A ieżli nie wiesz, co masz z sobą
czynić, oto masz świeżą naukę i przy-
kład z tego człowieka chorego. Pytay
się o Zbawicielu swoim, a ciśń się z mo-
cną wiarą i nadzieją, a z prawą pokutą

co naybliżey do niego, by téż i dach i piętro przełomić; nie żałuy téy marnéy a doczesnéy utraty; wszystko sobie miéy za gnóy, abyś iedno tego Pana łaskę pozyskał. A gdy iuż przydziesz przed obliczność iego, a otrzymasz grzechów odpuszczenie z miłosierdzia iego, uczynźe tak, iako temu choremu rozkazuje: wstań, a weźmiy łożysko swoje, a idź iuż ochotnie do domu twego; powstań ze złych nałogów twoich, a ciało, które cię pierwéy na stronę unosiło, to iuż niech będzie noszone; niech więcéy nie rządzi, ale niech będzie duchowi poddane; niechay nie rozkazuje, ale słucha; a iako pierwéy służyło nieprawości, tak iuż od-tąd niechay służy sprawiedliwości, tak długo, aż postępując z cnoty w cnotę, przydziesz nakoniec do onego wiecznego domu Bożego, a błogosławionego królestwa niebieskiego.“

Gospodarstwo.

Rośliny łąkowe mniéy pożyteczne, tudzież szkodliwe.

(Dokończenie.)

Iastrzębiec iednokwiatowy (*Hieracium pillosella*), nieprzyjemny dla bydłat, ma wywierać złe skutki na mleko. — Wilżyna ciernista (*Ononis spinosa*). Roślina ta krzewiasta na łąkach suchych, a mianowicie piaszczystych, iest bardzo szkodliwa. Będąc trwałą, korzeniem swoim sięga do dwu stóp głębokości i corok na wiosnę z korzenia odrasta, naywięcéy się atoli przez nasienie rozmnaża. Krzewi się zaś niekiedy tak obficie, iż całą przestrzeń pastwiska zalega, a w takim razie nie ma innego środka, iak go

przez wyoranie zniszczyć. Ścinanie łądyg w czasie kwitnienia pomaga wprawdzie, ale tylko na ieden rok. Ponieważ Wilżyna udaie się tylko na gruncie suchym, gdzie tedy można, zalaniem łąki da się wyniszczyć. — Gnidosz błotny (*Pedicularis palustris*), rosnący na gruntach torfowych, szkodliwy iest bydłom. Do rzędu także mało użytecznych roślin łąkowych należą gatunki Turzycy (*Carex*) i gatunki Situ (*Juncus*). Mchy (*Musci*) szkodliwe są wtenczas, gdy się nad miarę krzewią; rzuciają się zaś nayobficiéy, iak postrzeżenia pokazały, na gruncie łąkowym twardym, trudno wodę przepuszczającym. Mchy dadzą się łatwo wyniszczyć przez włóczenie bronami żelaznemi. Rośliny, o których mówiliśmy, wyniszczają się w ogólności albo niedozwalając im dochodzić do dojrzałości ziarna, albo osuszając grunt nadto wilgotny przez bicie rowów, albo poprawiając grunt łąkowy przez obrócenie go na czas pewny na rolę i przez mierzwienie. Nieużyteczne rośliny, albo mniéy użyteczne, mnożą się tylko na gruncie pośledniejszym; poprawiwszy zatem takowy, lepsze trawy albo same przez się zawezmą się, albo zasiane krzewie i rozmnażać się będą. Nie każdy iest w stanie na raz łąkę poprawić. Trzeba to czynić częściowo; ale kto nie zacznie, ten i nie skończy, a samo to się nie robi.

Do roślin iadowitych, a więc niechybnie zdrowiu bydłat szkodliwych należą:

Blekot pospolity (*Hyosciamus niger*). Bieluń pospolity (*Datura stramonium*), rośnie tak, iak poprzedzająca roślina, tylko pod płotami. — Szaleń iadowity (*Cicuta virosa*), rośnie w rowach. — Gierz wodny, albo Przewłoka Gierz (*Pelandrum aquaticum*, albo: *Oenanthe phe-*

landrum), rośnie w wodach stojących. — Mordownik pospolity (*Aethusa cynapium*), rośnie w ogrodach. — Gatunki ostro-mleczu (*Euphorbia*), niektóre z nich podeyrzane, niektóre jednak istotnie szkodliwe. — Wszystkie gatunki Wietrznicy (*Anemone*.)

Wszystkie te wyżey wyliczone rośliny, jeżeli się znajdują na łąkach lub innych miejscach, dokąd bydło ma przystęp, częstém wykopywaniem niszczyć należy.

Gopodarstwo domowe.

Poznaki dobrego chmielu.

Im dłużey chmiel leży, tém więcéy traci ze swéy wartości, a szczególniey, gdy nie dosyć starannie jest upakowany i zachowany, tak, iż na przykład po jednym roku utraci blisko czwartą część swéy mocy. Chcąc się przekonać o jego dobroci, kupując go, bierze się główkę i rozciera w palcach; jeżeli chmiel okaże w sobie dużo kléykości, mocny zapach i delikatny, żółtawy proszek, będą to znaki jego dobroci. Za najlepszy kolor chmielu uważa się oliwkowo-zielony. Kiedy jest za zielony, a nasienie drobne i chude, znakiem to, że zawczasie był zerwany, i taki chmiel słaby ma zapach. Jeżeli zaś późno go sprzątniono, będzie ciemno-brunatny, i taki małą ma wartość.

Z K.

Rozmaitości.

Rozczulenie.

Gdy po długiey suszy spadł wreszcie deszcz rzęsimy i zwiędnięte zasiewy przywracał do życia, wszyscy mieszkańcy wioski całym sercem się radując, odzywali się jeden do drugiego: „A Bogu dzięki za tę rosę niebieską.“ Sam tylko stary gospodarz Wawrzyn, lubo również pocieszony upragnionym deszczem, stał w zadumaniu iakoby smutny. — „Cóż wam to sąsiedzie,“ zapytał Walek; „zamiast się cieszyć, to wyście smutni?“ — „O nie smutny, nie, mój Walku; ale mi iakoś do płaczu, że ten Pan Iezus dla nas tak miłosierny i dobry, a my go jednak często obrażamy. Myśmy niegodni téy rosy niebieskiey!“

Zły sposób tulenia dziecka.

Gdy dziecie upadnie na ziemię, lub uderzywszy się o co, płacze, wtedy zazwyczaj piastunki lub nieuważne matki, chcąc je uspokoić, biją ziemię lub to, o co się dziecko uderzyło. „Dobryż to jest sposób uspokojenia dzieci?“ zapytuje się mazowiecki Kmiotek, i zaraz odpowiada: „bardzo zły; zamiast bić tych, którzy na dziecko nie dali uwagi, bijać to, co nic nie zawinęło. Przez to daie się dziecku od małego naukę, aby swoję winę na innych składało. Tego się ono, na nieszczęście, samo nauczy.“